GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

ŚRODA

29 SIERPNIA 1917.

NR. 203.—R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 55·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40, rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4—), kwart. K 17· — (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Siła przed prawem czy siła i prawo?

W komisyi budżetowej parlamentu niemieckiego padło doniosłe słowo. Nowy kierownik zagranicznej polityki Niemiec, sekretarz stanu v. Kühlmann, wygłosił w mowie, w której się przedstawił komisyi, zdanie, które, zdaje się, obrał za program swojej działalności, a które brzmi: „W polityce panuje siła, ale w polityce panuje także p r a w o. Tylko gdy naszą politykę oprzemy o o b a te filary, o siłę i prawo, stworzymy rzecz trwałą. Polityka, oparta t y l k o na s i l e, z góry skazana jest na fiasko." (In der Politik spricht die Macht, in der Politik spricht aber auch das Recht. Nur wenn wir unsere Politik auf diese beiden Pfeiler, Macht und Recht gründen, werden wir Dauerndes schaffen. Eine Politik, die nur auf Macht begründet ist, ist von vornherein zum Scheitern verurteilt)..

Warto sobie dobrze spamiętać te słowa, także w oryginale niemieckim, bo od czasu Bismarcka, który proklamował zasadę „siły przed prawem" i stał się wyrocznią dla swoich następców i zwolenników w praktycznem jej stosowaniu w życiu publicznem, nie było na ławach rządowych w parlamencie i sejmie w Berlinie oraz w rządzie samym męża, któryby był reklamował dla p r a w a stanowisko przynajmniej równomiernego czynnika w polityce i brak tego czynnika w tej dziedzinie uważał za powód, skazujący politykę siły na niechybną klęskę. Zaiste prawda to nie nowa, bo czyż może być straszniejsze potwierdzenie jej bezwzględnej słuszności, jak wojny wogóle, a przedewszystkiem obecna wojna światowa z jej okropnymi skutkami i trudno jeszcze obliczyć, a nawet pomyśleć dającemi się następstwami w przyszłości dla postępu, dobrobytu i kultury ludzkości?! Ale doniosłość tych słów polega właśnie na tem, że one padły z ust odpowiedzialnych na miejscu odpowiedzialnem, właśnie tam, gdzie ongi sile kazano iść przed prawem, i gdzie zasada ta, wykluczająca prawo z polityki ma niestety dziś tak licznych jeszcze, a tak bezwzględnych wyznawców. Nie ulega wątpliwości, że skierowane zostały pod adresem tych właśnie kół i stronnictw, które szaleją w swojej manii zaborczości, które zwaliły na Niemcy i ich sprzymierzeńców wojnę z Ameryką, unikaną długo przez cesarza, Bethmanna Hollwega i szerokie koła zwolenników polityki umiarkowania, i które przez swoje dzikie plany zaborcze doprowadziły cały szereg państw, do niedawna neutralnych, do przyłączenia się do koalicyi. Bezpośrednio bowiem w związku z temi słowami o współrządach prawa w polityce przestrzegał sekretarz stanu v Kühlmann przed doprowadzeniem do „dalszego odłączenia się ważnych państw neutralnych", nazywając utrzymanie ich neutralności „bardzo poważnem, głęboko sięgającem zadaniem".

Nowy kierownik polityki zagranicznej Niemiec wogóle nie cieszy się sympatyą kół, do których tę swoją przestrogę skierował. Jeszcze przed jego nominacyą prasa wszechniemiecko-aneksyjnych stronnictw starała się nie dopuścić go do tego urzędu, jako rzekomo zwolennika polityki porozumienia się z Anglią przed wybuchem wojny, a obecnie traktuje go na tym urzędzie, jako intruza, który gotów jest do daleko idących ustępstw i dlatego usiłuje skonstruować przeciwieństwo między nim a kanclerzem i Hindenburgiem, ironizując jego stanowisko jako niepożądanego „pacyfikatora". Im chodzi o wojnę „a outrance", o wszelkie możliwe i niemożliwe zabory, choćby ona miała trwać jeszcze lata całe, choćby sprzymierzeńcy Niemiec mieli się wyczerpać zupełnie i zrujnować. „Deutsche Tagesztg" obecnie naczelny organ kół aneksyjnych, wystąpiła nawet gwałtownie przeciw mowie austro-węgierskiego ambasadora w Berlinie, ks. Hohenlohego, za jego mowę wygłoszoną na bankiecie z okazyi urodzin cesarza Karola, w której w sprawie warunków i możliwości zawarcia pokoju wyraził on poglądy, odpowiadające wielkodusznym słowom i czynom ludzkiego serca swego monarchy. I dlatego reprezentant rządu odpowiedzialnego za skutki grzechów wszechniemieckiej propagandy zniewolony był zaraz w pierwszem swojem wystąpieniu przypomnieć im, że są jeszcze inne względy, które trzeba respektować, względy na sprzymierzeńców, a dalej na neutralnych, których dalsze głoszenie bezbrzeżnych planów aneksyjnych mogłoby doprowadzić do opuszczenia tak trudnego w danych warunkach stanowiska neutralności, że poza siłą istnieją jeszcze tak ważne, wcale przez te koła w rachubę nie brane imponderabilia jak p r a w o, które także jeszcze w polityce ma coś do mówienia. Ludożercze instynkta specyalnych amatorów dalszego mordowania się narodów dla obłąkanych celów aneksyjnych oraz żyjących z wojny potężnych mamoną i stosunkami kół ciężkiego przemysłu prawa tego nie odczuwają, nie rozumieją i nie uznają, z szyderstwem proklamowanie go przyjęły, lecz lepsza większość narodu niemieckiego, która stoi za rezolucyą pokojową parlamentu niemieckiego, świeżo wobec wahającego się kanclerza energicznie przez odnośne stronnictwa potwierdzoną, w interesie własnego narodu i ludzkości, z którą ten naród po wojnie będzie musiał żyć i pracować, przekreśli może głoszoną i praktykowaną przez całe lat dziesiątki zasadę siły p r z e d prawem, i postawi na jej miejscu Kühlmannowską rozumniejszą i więcej ludzką zasadę „siła i prawo". Chrystus musi z czasem pokonać Wodana.

Fr. Sal. Krysiak.

Reorganizacya kupiectwa polskiego.

Dowodem korzystnego zwrotu do którego nakłoniła tragiczna częstokroć lekarka smutnych stosunków gospodarczych wojna, jest projekt reorganizacyi chrześcijańskiego kupiectwa, oraz program pracy dla krakowskiej kongregacyi kupieckiej. Sumiennie ujął je w obszerny memoryał p. L e o n S c h i l l e r d e S c h i l d e n f e l d członek krakowskiej rady kongregacyi kupieckiej i wiceprezes Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej w Krakowie.

Dążenia do reorganizacyi polskiego kupiectwa, powita z radością nietylko ogół tego stanu, lecz i całe społeczeństwo nasze, zdające sobie sprawę z konieczności rozwoju polskiego handlu. Silnej i sprawnej organizacyi domagał się już od dziesiątek lat ten uśpiony nerw naszego życia gospodarczego, powodujący tem większą zależność społeczeństwa od czynników obcych im bardziej rosły ich majątki i wpływy polityczne zdobywane w kraju a osiągane z handlu i i pośrednictwa.

Inteligentny kupiec w wielkim stylu jakim jest autor wspomnianego memoryału, znając organizacye kupieckie za granicą, nie mógł ścierpieć wstecznictwa jakie cechowało nasze t. z. organizacye, których cała działalność rozpoczynała się i kończyła na udziałach w pochodach w czasie uroczystości narodowych i kościelnych. Nawet lokal własny zbędnym okazał się był dla bezczynnej kongregacyi kupieckiej, jej akta mieściły się w kącie szafki biura magistrackiego, wogóle luminarze kupiectwa krakowskiego nie odczuwali zupełnie potrzeby organizacyi. Tak mijały lata i ich dziesiątki a polski handel zamiast rozwijać się upadał, rosły obce wielkie nowotwory, powstawały hurtownie z których czerpać musiano towar, nie licząc się z koniecznością wytworzenia takich rodzimych zbiorników.

Wojna przyniosła ocknienie z letargu, kupiec polski spostrzegł, że przechodzić się zaczyna nad nim do porządku dziennego, bo z jednej strony przerasta go handel żydowski, z drugiej zdrowo rozwijająca się kooperatywa, dziesiątkami milionów obrotu wykazująca mu wymownie, bo cyfrowo jego wstecznictwo i niepocieszną zaiste rolę spowodowaną przez dziesiątki lat bierności. Ostrogą, która pobudziła do czynu była w pierwszym rzędzie sprawność „Z w i ą z k u e k o n o m i c z n e g o k ó ł e k r o l n i c z y c h", który dzięki zasłudze dyrektora S z c z e p a ń s k i e g o stał się w czasie wojny potężną organizacyą handlową.

Wysiłki pp. Schillera, Halskiego, inż. Adelmanna, którzy starali się wnieść odżywcze prądy w krakowskie sfery kupieckie, natrafiły na twardy opoczysty grunt wstecznictwa, zależności przykrej wobec kilku matadorów, którzy czas trawili na robienie t. z. „wielkiej polityki krakowskiej", a za niepopularną akcyę uważali wszelką organizacyę kupiectwa, aby tem nie narazić się tym, których poparciu zawdzięczano mandaty do Izby handlowej, Rady miejskiej i krzesła w radach instytucyi bankowych.

Spekulacya, majątki zdobywane łatwo w czasie wojny i sprawność obcych central przyczyniły się także znacznie do ocknięcia i zrozumienia konieczności reform, które w memoryale swym ujął p. Schiller. Obszerna jego praca streszcza się w następujących punktach programu: Utworzenie zespołu „Klubu kupieckiego" i „Stowarzyszenia Kupców i Młodzieży handlowej" z Kongregacyą kupiecką. Omawia konieczność uznania kasy kupieckiej, jako instytucyi godnej poparcia przez ogół zachodnio-galicyjskiego kupiectwa polskiego, zakupno organu „Kupca polskiego" przez Kongregacyę.

Rzuca inicyatywę do stworzenia przy tym zespole towarzystw, sekcyj zawodowych, powołując się na podobne organizacye istniejące w Wiedniu, gdzie uznano konieczność zbliżenia się i współdziałania pojedynczych gałęzi handlu celem obrony wspólnych interesów i osiągania korzyści uzyskiwanych przy udzielaniu wspólnych zamówień, ze względu na bonifikacye otrzymywane przy zakupnie większych ilości towaru, przez co zyskałaby także i moralna strona handlu.

W dalszych punktach memoryału zajmuje się autor sprawą funduszu pensyjnego dla kupców samoistnych i zaopatrzenia wdów i sierot. Jako akcyę zapobiegawczą przeciw zamieraniu handlu w miastach prowincyonalnych proponuje stworzenie okręgowych organizacyi kupieckich. Domaga się pomocy finansowej dla kupców poszkodowanych przez wojnę, projektuje stworzenie centrali handlowej z kapitałem zakładowym przynajmniej miliona koron, kończąc memoryał kwestyą zatrudnienia sił kobiecych w handlu. Poszczególne działy tego memoryału wymagają omówienia, do czego o ile łamy „Głosu Narodu" na to pozwolą, powrócimy, zaznaczając, że wdzięczność się należy autorowi za poruszenie tak ważnej i zasadniczej sprawy, która projekt organizacyi kupiectwa powinna jaknajszybciej zamienić w czyn.

R. W.

Walka o lej minowy.

Od kilku tygodni przed rozpoczęciem obecnej ofenzywy próbowali Włosi przez miejscowe ataki poprawić sobie niektóre pozycye. Między innymi podjęli atak na połudnowy stok Monte Zebio. Odcinka tego broniła 10 kompania strzelców. Po czternasto godzinnym ogniu huraganowym nastąpiła w ostrzeliwaniu kilkogodzinna przerwa. — O wczesnym ranku wylegli też żołnierze na słońce, aby trochę odetchnąć. Nie długo jednak pozwolili im Włosi odpoczywać. Wnet pojawiła się pierwsza bomba. Pękła tuż za pozycyą wyrzucając słup czarnego dymu. Nowy świst i granat 15 cm. uderzył w rów. Barak, w który trafił rozleciał się jak ze słomy, a słup ognia uderzył w górę. Pęd powietrza dusił prawie, pulsa uderzyły gwałtownie. Ludzie padają, gdzieś pękają szyby. Równocześnie prawie uderza pierwsza mina.

„Wszyscy do podziemi!" Żołnierze rzucają się do wejść do schronisk sapiąc z szybkiego biegu i pod ciężarem worków z granatami ręcznymi. „Zamknąć drzwi!" Podziemie jest przepełnione. Słabe światło lampy oświetla tłoczące się postacie. Z pola dochodzi coraz bardziej wzmagająca się kanonada. Blizkie uderzenie wstrząsa skałą. Nieprzyjaciel nie szczędzi pocisków. Padają tak szybko, że własnych słów nie słychać. Komendant kompanii kap. Vasku liczy uderzenia. Jest ich około 70 na minutę. Nagle pod drzwiami rozlegają się głośne jęki: „Otworzyć!" Ranni wciskają się do wnętrza. Szybko zatrzaskują drzwi, przed którymi pozostają dwie nieruchome postacie na ziemi. Tamci już więcej nie wstaną. Ranni jęczą przeraźliwie. Minuta upływa za minutą, każda długa jak wieczność. W podziemiu robi się duszno, ciała parują, z powały kapie woda i moczy ubrania.

Kapitan rozmyśla o „swoim" leju. Leży on w środku pierwszej pozycyi i ma 20 kroków średnicy. Włosi wykopali tu minę podziemną, która miała przygotować atak. — Z niewiadomych powodów wybuchła zawcześnie. Cała obsada rowu w tem miejscu zginęła. Ale i Włosi ponieśli straty. Masy kamieni wyrzucone wybuchem spadły na ich rowy i zabiły wielu. Nad brzegiem tego leja usadowił się nieprzyjaciel.

Po godz. drugiej ogień artyleryi przycicha. Natomiast rozpoczyna się ogień karabinowy. Wszyscy z uczuciem ulgi wypadają z podziemia. Zajmują pospiesznie pozycyę, poprawiając, gdzie zupełnie zburzona. Najsilniej obsadza komendant ów lej, gdyż tu się spodziewa ataku. O godz. 4 meldują silne przesunięcia wojsk włoskich w kierunku leja. Kapitan Vasku posuwa się ku przedniej pozycyi, i zastaje swego chorążego, konferującego zawzięcie z dwoma Włochami, zbiegami. Nagle na okop włoski poza lejem wyskakuje włoski oficer. Odrzuca szablę i pistolet, pokazując na migi, że się chce poddać. Rozkazują mu przejść. Szybko przebiega, ale w tej prawie chwili rozlatuje się prowizoryczny okop włoski i cały oddział ich rzuca się naprzód na bagnety. Ale obrońcy czuwają. Grad granatów ręcznych spada na napastników, karabin maszynowy zaczyna grać. Po chwili Włosi wracają do swej pozycyi. Znowu zaczynają rokowania, odkładają nawet karabiny. Ale w decydującym momencie zamiast jeńców pojawia się karabin maszynowy. Znowu lecą granaty. Jeden z nich trafia nieprzyjacielską maszynkę, która milknie. Zaczyna natomiast grać druga z boku. Straty zaczynają się zwiększać. Trzeba za wszelką cenę wyrzucić Włochów od leja. A więc atak na bagnety, tym razem z tej strony.

W mig lecą dyspozycye. Skrzydłowe plutony biją granatami. Pierwszy oddział szturmowy rzuca się naprzód i wdziera do włoskiej pozycyi. Wspomaga go drugi. Rozpoczyna się wzajemne mordowanie zblizka. Plutonowy Gudzelak przebija Włocha bagnetem, a sam pada ugodzony kulą w głowę. Nadbiegają rezerwy włoskie, ale strzelcy dostają posiłki. I tak walka toczy się przez długą chwilę. Wreszcie granaty ręczne robią swoje. Włosi cofają się. Lej pozostaje w rękach obrońców.

Przed nowym sezonem w teatrze im. J. Słowackiego.

Wobec zbliżającego się otwarcia nowego sezonu w teatrze im. Jul. Słowackiego, oraz różnych pogłosek, jakie obiegały o ruchliwym a zawsze interesującym szerszy ogół światku kulis naszego dramatu, wydelegowaliśmy jednego ze współpracowników by z „najwyższych" tam ust tj. u samego dyrektora zasięgnąć wieści o planach i zamiarach w okresie nowej kampanii r. 1917/18. Oto garść wiadomości, udzielonych nam uprzejmie przez samego dyr. Siedleckiego i wrażenia naszego kolegi z wizyty w tajemniczo zamkniętym jeszcze gmachu przy pl. św. Ducha:

W saloniku-poczekalni przed kancelaryą dyr. Siedleckiego zastałem tłum „stron"; tworzyli go artyści i artystki obu scen, jacyś grafomani z plikami dramatów i sztuk pod pachą, gość z prowincyi dopraszający się rozpoczęcia sezonu wcześniej, gdyż musi wrócić do siebie jeszcze na kopanie buraków, jakaś żałosna „strona" w czarnym stroju, starająca się wcisnąć przed innymi, a która wkońcu kazała mi czekać tylko pół godziny, na załatwienie swej „malutkiej sprawy osobistej" itp.

Po paru już godzinach dotarłem wreszcie i ja przed oblicze dyr. Siedleckiego, a widok jej udręczenia przekonał mnie o głębokości sentencyi K. Makuszyńskiego, twierdzącej, że „za dobrze jest człowiekowi rzekł Pan i — zrobił go dyrektorem teatru....".

Zmęczona twarz dyrektora, okrasiła się na mój widok uśmiechem — „gość piła, ale przynajmniej nie interpelacya — przywitał mnie uprzejmie dyrektor — jestem do usług". W tem telefon, przerwał nam sam na sam: „Tu Siedlecki — posłyszałem — tak! co? nie tańczy? bo co? podwyżka? nie możliwe! zaraz tam zresztą przyjadę...".

— Przepraszam Pana, to z ludowego — tłomaczył się dyrektor — cóż drogiego Pana sprowadza?

— Chciałem zasięgnąć wiadomości o nowym sezonie, nowych siłach, nowych planach, słowem o wszystkiem.

— Tylko!? radbym z Panem pogawędzić i do wieczora (była godz. 1 w południe) ale słyszał Pan — ona nie chce tańczyć i muszę tę sprawę załagodzić; może się streścimy i cokolwiek pana objaśnię...

— A więc zacznijmy od sezonu...

— Zaczynamy go już w sobotę — „Panem Damazym" Blizińskiego, w obsadzie, jaką sam bardzo się cieszę...

— A więc jest obsada... mówili, że nic się nie sklei!...

— Zaraz się Pan dowie i mile zdziwi, że nie będzie tak źle a, pochlebiam sobie, może i lepiej niźli w ubiegłym sezonie. Sił artystycznych będzie więcej i to wybitnych, zresztą dobrych znajomych wśród których przedewszystkiem wymienić należy wracającego na naszą scenę po 3-letniej wiernej służbie Ojczyźnie, chlubnie znanego artystę p. W ł o d z i m i e r z a K o s i ń s k i e g o. Powraca do nas okryty sławą porucznika Legionów polskich, odznaczony krzyżami na polu bitwy, kończąc wojaczkę wraca wierny sztuce i scenie krakowskiej. A teraz długi szereg osób, niech się Pan przygotuje na miłe niespodzianki. A więc: wraca też do nas długoletni filar naszego dramatu i tragedyi, p. J ó z e f S o s n o w s k i, po czterech latach pełnej sukcesów pracy w teatrze Polskim w Warszawie, wraca również dawny ulubieniec publiczności krakowskiej, ostatnio także członek ensemblu teatru Polskiego — jeden z najświetniejszych komików polskich p. A l e k s a n d e r Z e l w e r o w i c z. Z tego samego teatru przybywa do nas jeden ze współkierowników tamtejszego Zrzeszenia p. S t a n i s ł a w J a r n i ń s k i, podpora tej sceny w zakresie ról charakterystycznych.

Nie kończy się na nim poczet artystów warszawskich a obecnie naszych. Z tego samego teatru Polskiego pozyskaliśmy pierwszego jego amanta p. A l e k s a n d r a W ę g i e r k ę, który szeregiem doskonałych ról zapisał się dobrze w pamięci wymagającej publiczności warszawskiej; również z tejże sceny przybywa nam jeden z pierwszorzędnych artystów w zakresie ról bohaterskich i charakterystycznych p. E d w a r d Ż y t e c k i. Nadto z teatru na Pradze przeniósł się do nas jeden z najzdolniejszych artystów p. K a z i m i e r z P r z y s t a ń s k i a w połowie września przybędzie główny reżyser tej sceny, amant liryczny i salonowy p. K o n s t a n t y T a t a r k i e w i c z, synowiec wielkiego artysty Rozmaitości — sławnego Jana Tatarkiewicza. Oprócz wspomnianych z lubelskiego teatru pozyskaliśmy młodego a bardzo obiecującego artystę p. Karola Rdzawicza, z naszej drugiej sceny ulubieńca publiczności tamtejszej p. Z y g m u n t a B i e s i a d e c k i e g o i spodziewam się jeszcze kilku innych młodych artystów ze scen Królestwa Polskiego.

Reżyseryę prowadzić będą oprócz dawniejszych reżyserów pp. Al. Zelwerowicz i Józef Sosnowski.

Zespół kobiecy powiększył się tylko o jedną ale niepospolitą siłę, jaką jest p. A m e l i a R o t t e r „grande coquette" i charakterystyczną sceny Teatru Polskiego, jedna z gwiazd tego teatru nazwana tam nie bez słuszności „młodą Lüdową".

— Odpocznijmy dyrektorze, wyrzekłem oszołomiony nazwiskami tych „firm".

— Nie! więcej już Pana nie zmęczę, bo na następne pytanie, które przewiduję — o repertuar i zamiary, odpowiem już krótko — rzekł niezmordowany dyr. Siedlecki.

— Może jednak dyrektor choć w zarysie...

— Nawet i to nie! Stałym zwyczajem nie chcę z góry wyszczególniać uplanowanych sztuk, bo Pan rozumie, teatr nie zawsze pozwala dotrzymać obietnic, zwłaszcza obecnie. Mam świetny zespół i marzą mi się różne większe przedsięwzięcia, co do których mogę tylko to zaznaczyć, że jak w sezonie ubiegłym przewaga wysiłku skierowana będzie na repertuar ojczysty, z szerszym uwzględnieniem nowości bieżącej twórczości, których już przeszło 16 w tece posiadam...

W tem znów telefon zabrzęczał a odpowiedź dyrektora „Już jadę!" upewniła mnie o konieczności zakończenia rozmowy.

Nie mogę się jednak obronić chęci opatrzenia mej relacyi uwagami, jakie każdemu zapewne się nasuną. Przedewszystkiem podkreślenia bezpodstawności, jak nas powyższe nazwiska przekonały, panicznych pogłosek kursujących w czasie wakacyi o nieuniknionym upadku naszego teatru. Rozsiewała je zdaje się jeśli nie zła wola to nieszczęsna polska zazdrośc, to też z przyjemnością stwierdzić nam należy, że dyr. Siedlecki wbrew tym pogłoskom zdołał zebrać trupę, jakiej dawno w teatrze krakowskim nie mieliśmy. Jest to niewątpliwie zasługą jego energii i zmysłu organizacyjnego a może też i w części tej sympatyi u prawdziwych artystów jaką posiada we wszystkich kulturalnych ogniskach naszego kraju.

W późniejszej rozmowie z przybyłymi do nas artystami utwierdziłem się w tem mniemaniu, że tylko ufność w artystyczne aspiracye dyr. Siedleckiego zdołała ich ściągnąć z Warszawy do Krakowa, gdzie jak wiadomo przybyć rzadko kto się decyduje. Jest to bodaj pierwszy w rocznikach naszej sceny wypadek tak gromadnego zlotu do Krakowa tak wybitnych sił artystycznych i ulubieńców Warszawy. Przypuszczamy też, że i publiczność nasza i inteligentne sfery Krakowa będą umiały ocenić zasługę dyr. Siedleckiego, że czasu wojny utworzył nam tak świetne theatrum z takimi artystami.

teka.

Rada m. Krakowa.

Wczoraj wieczorem odbyło się zwyczajne posiedzenie Rady miasta, zwołane w celu omówienia obecnego krytycznego stanu aprowizacyi Krakowa i obmyślenia środków zaradczych. Sprawa aprowizacyi naszego miasta jakoś nie zajmuje widocznie naszych pp. radnych, którzy w większości swej wczorajsze posiedzenie... zbojkotowali. Rada obradowała wczoraj w obecności zaledwie 40 kilku członków, a więc p r z e s z ł o p o ł o w a r a d n y c h n a p o s i e d z e n i e n i e p r z y b y ł a...

Zaiste „gorliwość“ tych panów radnych w spełnianiu elementarnych obowiązków połączonych z mandatem radzieckim, zasługuje na publiczne podniesienie.

Obradom przewodniczył wiceprezydent S a r e.

Po otwarciu posiedzenia przystąpiono bezzwłocznie do spraw objętych porządkiem obrad. Pierwszy referował rad. mag. dr. R a c ł a w i c k i, który przedstawił cyfrowo stan zaopatrzenia miasta w mięso, tłuszcze i wędliny, stwierdzając, że szczególnie dostawa trzody chlewnej dla Krakowa pokrywa zaledwie część rzeczywistego zapotrzebowania, jak o tem wiele razy pisaliśmy. Referent przedstawił następujące wnioski:

Ze względu na dotkliwy brak tłuszczu wieprzowego w Krakowie, spowodowany brakiem nierogacizny w kraju, Rada m. uchwala: 1. Odnieść się do c. k. Urzędu żywnościowego we Wiedniu, aby świń z Galicyi nie zabierano na pokrycie zapotrzebowania innych krajów. 2. Odnieść się do Koła polskiego o poparcie w tym względzie. 3. Odnieść się do Namiestnictwa, aby nie udzielało żadnych zezwoleń na wywóz z kraju tak towaru żywego i przerobionego. 4. Odnieść się do gal. Zakładu obrotu bydłem, aby celem umożliwienia dostawy dla Krakowa potrzebnego kontyngentu świń — 900—1000 sztuk tygodniowo — poddał rewizyi przydział nierogacizny na miejscowe potrzeby powiatów i aby ewentualnie przydział zredukować, oznaczając go nie w sztukach lecz w kilogramach.

Rad. m. D a s z y ń s k i podniósł potrzebę rozszerzenia masarni miejskiej i postawił w tym celu odpowiedni wniosek. Przy tej sposobności zaatakował jedną z firm masarskich, której właścicielami są rzekomo urzędnicy i radcy miejscy, za wywóz wędlin.

Rad. m. Ks. M a s n y poruszył sprawę hodowli nierogacizny w Krakowie, i przedstawił projekt Związku producentów paszy, zmierzający do założenia farmy hodowli świń.

Rad. m. K o s o b u d z k i w dłuższem przemówieniu poddał ostrej krytyce dotychczasowy sposób postępowania administracyi państwowej, która bezustannie ogałaca kraj nasz ze środków żywności i żądał zakazu wywozu z Galicyi. Przemówienie swoje zakończył p. Kosobudzki przedłożeniem kilku wniosków, które w streszczeniu brzmią:

Rada miasta zwraca się do posłów krakowskich, aby w energiczny sposób spowodowali interwencyę w Kole Polskiem; do Koła polskiego zaś zwraca się Rada miasta: 1. by zwróciło uwagę rządu na niesłychane stosunki gospodarczo-żywnościowe, które to zdążają do katastrofalnego wygłodzenia i wymrożenia ludności w naszem mieście; 2. Aby Koło Polskie zażądało od rządu otwarcia wszystkich powiatów w kraju dla kupna i sprzedaży środków spożywczych, natomiast zamknięcia granic Galicyi dla wyozu środków żywności do krajów zachodnich.

Rada miasta u c h w a l a zwrócić się do ministerstwa dla Galicyi z prośbą, aby także zwróciło uwagę centralnego rządu na nadzwyczajne stosunki panujące w naszym kraju i poparło skutecznie słuszne żądania Koła polskiego.

Rad. m. W i e l g u s jako jeden ze wspólników zaatakowanej przez rad. m. Daszyńskiego firmy masarskiej oświadczył, że firma ta nabytą została przez spółkę urzędników w celu zaopatrywania warstwy urzędniczej w wędliny i tłuszcze. Że firma nie robi spekulacyjnych interesów najlepszym dowodem fakt, iż poniosła znaczne materyalne straty. Poza tem radca m. Wielgus oświadczył się za zakazem wywozu z miasta i kraju.

Rad. m. ks. dr. C a p u t a zaznaczył, że władze administracyjne państwowe wydają przepisy ustalające ceny, których w praktyce zupełnie się nie trzymają. Wysłannicy zachodnich miast austryackich wykupują w Galicyi różne środki żywności nie oglądając się zupełnie na taryfy maksymalne. Tymczasem nam każą się ściśle trzymać taryf. Skutek z tego taki, że Wiedeń i inne miasta mają żywność, a nam pozostały taryfy maksymalne. Mowca przedstawił wniosek, wzywający Koło polskie, aby uzyskało od rządu zakaz wywozu środków żywności z Galicyi na tak długi okres czasu, aż zapotrzebowanie ludności miejscowej będzie pokryte. Dalej wniosek, by prezydyum miasta zwróciło uwagę J. E. namiestnictwa na obecny stan aprowizacyi Krakowa, za który zarząd miasta nie może wziąć odpowiedzialności. Wreszcie żądał ks. dr. Caputa, żeby gmina m. Krakowa wysłała do powiatów na zakupy żywności upełnomocnionych urzędników.

Rad. m. W a y d a przedstawił trudności, na jakie napotyka zaopatrzenie Krakowa w mięso, tłuszcze i wędliny. Transport trzody przeznaczony już dla Krakowa i tu zapowiedziany jeszcze często w drodze zaginie, ominie Kraków, i idzie dalej na zachód.

Rad. m. B i a l i k podniósł, że materyał rzeźny nadsyłany do Krakowa jest bardzo lichej jakości. Wieprze ważą zaledwie po 85 kilo i oczywiście żadnego tłuszczu dać nie mogą. Cały kontyngent lepszego materyału idzie za granicę, względnie pozostaje w miastach prowincyonalnych.

Wicepr. R o l l e udzielił następnie szeregu rzeczowych wyjaśnień i informacyi, przyczem podniósł, że wielką trudność w aprowizacyi miasta powoduje niesumienna spekulacya nie licząca się z żadnymi względami. Walka ze spekulacyą i lichwą wymaga dobrze zorganizowanego silnego aparatu urzędniczego, którego miastu brak, ponieważ do wojska powołano przeszło 50% sił urzędniczych miejskich. Mowca zwrócił się z apelem do obywatelstwa, aby współdziałało w tępieniu niesumiennej spekulacyi i pomagało w tej akcyi zarządowi miasta. Przystąpiono do głosowania. Wszystkie zgłoszone wnioski i rezolucye przyjęto.

W dalszym ciągu obrad wicepr. R o l l e referował o stanie zaopatrzenia miasta w mąkę na chleb, ziemniaki, wreszcie paszę dla bydła. Wszystkich tych artykułów albo brak zupełny, albo ilość niedostateczna, ponadto co do ilości chleba i mąki jesteśmy systematycznie krzywdzeni w stosunku do Wiednia i innych miast w zachodnich prowincyach państwa.

Referent przedstawił następujące wnioski: Wzywa się Prezydyum do poczynienia energicznych kroków: a) by centrala zbożowa przydzielała dla miasta Krakowa mąkę conajmniej na okres miesięczny; b) aby mąka przysyłana do Krakowa była co do jakości lepszą niż dotychczas; c) aby miastu przydzieloną była natychmiast normalna racya mąki w myśl odnośnych rozporządzeń państw. kr. żywn.; d) aby jak najspieszniej, a w każdym razie niezawodnie w jesieni miasto otrzymało odpowiednią ilość ziemniaków, tak aby mieszkańcy mogli się zaopatrzyć na zimę; e) aby przywrócony został wolny obrót paszą.

W dyskusyi przemawiali rad. m. D a s z y ń s k i, domagając się rozszerzenia piekarni miejskiej, G u z i k o w s k i, dr. G r o s s, który wystąpił przeciw bałamutnym i niezgodnych z rzeczywistością wynurzeniom wicepr. m. Lwowa dra Schleichera co do urodzaju ziemniaków w Galicyi, dalej rad. m. D u d e k, C h w a s t e k, M i t a s i ń s k i, K o s o b u d z k i, ks. M a s n y, który postawił wniosek, by prezydyum miasta wyjednało u rządu pozwolenie na zaopatrywanie się ludności w ziemniaki w sposób dowolny, wreszcie St. N o w a k, krytykując gospodarkę administracyi państwowej ziemniakami w roku ubiegłym.

Pod koniec obrad rad. m. J. G o d z i c k i zwrócił uwagę na pokrzywdzenie Galicyi pod względem przydziału nafty i dotkliwe z tego powodu straty. Mowca postawił wniosek by zarząd miasta poczynił kroki o podniesienie kontyngentu nafty na 4 kilo na głowę rocznie, a ponadto by dla mieszkańców miast przyznano dodatkowy kontyngent 2 kilo na głowę na cele opału.

Po wyjaśnieniach przewodniczącego i wiceprez. Rollego wszystkie wnioski przyjęto, względnie przekazano komisyi aprowizacyjnej do szczegółowego rozpatrzenia.

Przewodniczący zamknął obrady o godz. 9¼ wieczorem.

KRONIKA.

ŚRODA	Wschód słońca o godz. 5·52 r.
29	Zachód „ „ 7·31 w.
Ścięcie św. Jana	Długość dnia godz. 18 m. 41.
	Najniż. ciepłota 9·4. najw. 24·8.
	Prognoza: Przeważnie pogodnie, możliwy deszcz.

Kraków, 29 sierpnia.

W pierwszych latach wojny obawa przed gospodarką „homonovusów“ na wsi wzbudziła akcyę ochronną, roiło się od artykułów, odbijających się żywem echem w prasie. Hasło: „Ratujmy ziemię“ stało się popularnem, bratało chłopa i ziemianina, czemu dała wyraz ankieta urządzona staraniem Eksc. Długosza, której rezultatem miało być stworzenie potężnej instytucyi finansowej dla ochrony ziem, przy współudziale wszystkich niemal rdzennie polskich banków. Nie wystarczał wówczas dzielnie i uczciwie pracujący Z i e m s k i B a n k w Ł a ń c u c i e, przetworzony w czasie wojny w Towarzystwo akcyjne, podano o nową koncesyę, a jaki jest dalszy jej los, niewiadomo.

Natomiast „homonovus“, obcoplemienny i rodzimy spekulant, jak przepowiadano, panoszy się po powiatach, zakupuje wielkie majątki ziemskie, folwarki i lasy, płaci nawet wysokie bardzo ceny za ziemię, bo wie, że głód ziemi, trawiący naszego chłopa, jest niezaspokojony, że przysłowie utarte wśród ludu: „matki ziemi nie przepłacisz“ zapewni mu wielkie i szybkie zyski. Jak nam z dobrze poinformowanych kół donoszą, w okolicach Krakowa chłop skłonny już jest do płacenia za ziemię w okolicach Bronowic, Zielonek, Toń, Branic, Pleszowa i t. p. do 4000 kor. za mórg, a nawet wyżej. Nie ogląda się zupełnie na rentę, bo chce mieć ziemię za każdą cenę, a ziemianin, mając unieruchomiony brakiem inwentarza warsztat pracy, zniechęcony ciężkimi warunkami, którym sprostać nie umie, a częstokroć nie może, chętnie pozbywa się zagonu ojczystego. Nietylko w Galicyi, lecz także w Królestwie rozwijają się zastraszająco transakcye ziemią, spekulacya kwitnie, a ze słomianego ognia „obrony ziemi“ pozostały tylko popioły.

W mniejszym daleko stopniu rozwijają się transakcye realnościami miejskiemi, bo „homonovus“, trawiony gorączką pozostania ziemianinem, chętnie wykupuje ziemie. Smutne to będzie miało następstwa w niedalekiej przyszłości, pryśnie plan reemigracyi z Ameryki, bo ziemia będąca w ręku lichwiarzy, nie zachęci tych, co ciężką pracą w obcych środowiskach przemysłowych zdobywać musieli przez dziesiątki lat zaoszczędzone dolary, aby przepłacali ziemię, której posiadanie nie zapewni im warunków bytu, do jakiego przywykli na obczyźnie.

Stosunki gospodarcze zapowiadają się bardzo smutnie, stoimy wśród wyczerpania wszelkich zapasów, handle świecić zaczynają pustkami, a zdobycie towaru po drogich bardzo cenach nastręcza coraz większe trudności. Rozwija się handel wymienny, pieniądz traci wszelką wartość, chłop przepłaca ziemię, a za produkt wiejski żąda cukru, tytoniu, nafty i t. p., to jest tych artykułów, których nabyć nie może. To jednak wyzyskują spekulanci i uprawiając lichwę przy handlu wymiennym i zbrojni w karty na wywóz „Transportschemy“ zdobywane przez najrozmaitsze centrale, wygładzają nasze miasta.

Nie widzą tego, niestety, lub nie chcą widzieć nasi posłowie, nie protestują u władz centralnych, nie domagają się wytępienia szkodników, a niebawem będzie już wszelka akcya zaradcza spóźnioną. Szerzyć już się zaczynają epidemie, lecz o zniszczeniu ich podłoża nie pomyślano, a chcąc przetrwać, musimy się bronić przed widmem głodu, tak, jak się bronią inne kraje, które my jeszcze resztkami naszych zapasów żywić musimy. Te smutne objawy ignorowane skutecznie przez naszych polityków, są znamiennym dowodem tego opiewanego ciągle realizmu, jakim się rzekomo kierowano i kierują w polityce.

Z miasta.

KOBIETY W SŁUŻBIE MIEJSKIEJ. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej wiceprezydent Rolle podał do wiadomości Rady, że w służbie gminy zajętych jest obecnie 570 kobiet. Przed wojną zajętych było w administracyi miejskiej koło 60 sił kobiecych. Tak wielki wzrost liczby kobiet w służbie miejskiej spowodowany został powołaniem przeszło 50% urzędników do służby wojskowej, oraz ogromnem wzrostem agend zarządu miasta, zwłaszcza w dziedzinie aprowizacyi.

WYJAŚNIENIE W SPRAWIE OCHRONY LOKATORÓW. Otrzymaliśmy komunikat następujący: „Z powodu mylnego stosowania rozporządzenia „O ochronie lokatorów“ z dn. 26 stycznia 1917 wydało ministerstwo sprawiedliwości reskryptem z 30 lipca b. r. między innemi, na skutek starania Towarzystwa katolickich właścicieli realności, kilka bardzo ważnych wyjaśnień:

1. Wolno podwyższyć czynsz, nietylko z powodu prawidłowych rocznych wydatków na utrzymanie i zarząd domu wraz z należytością za wodę, należytościami kanalizacyjnemi i tp., lecz także z powodu kosztów, wprawdzie nie corocznie, lecz peryodycznie co kilka lat powracających, jak np. odnowienie fasady, naprawa dachu, kominów. Wydatki takie uzasadniają podwyżkę czynszów, a o ile są większe, należy je rozłożyć na lat kilka.

2. Zniżony podczas wojny czynsz wolno podwyższyć do pierwotnej wysokości (niezależnie od zwiększonych wydatków właściciela realności) i to nietylko odnośnie do tego samego lokatora, któremu czynsz zniżono, lecz i wobec lokatorów następnych. Dotyczy to również w razie zmiany właściciela domu, nowonabywcy przysługuje prawo podwyższenia czynszu.

3. Co do prawa wypowiedzenia mieszkania, jeżeli właściciel potrzebuje mieszkania dla siebie, zdaniem rozporządzenia interpretacya jest zbyt ciasna i krępująca właściciela. Ograniczenie właściciela w prawie wypowiadania miało jedynie na celu zapobieżenie podwyższaniu czynszów, pod groźbą wypowiedzenia.

Według wyjaśnienia reskryptu wolno właścicielowi wypowiedzieć, jeżeli mieszkania potrzebuje, np. dla córki wychodzącej zamąż, albo z powodu śmierci w rodzinie, wystarczy mu mniejsze mieszkanie, jeżeli ze względów na swe zdrowie chce się przenieść z domu położonego w mieście do swojej willi poza miastem położonej, gdy potrzebuje mieszkania na cele swego przedsiębiorstwa, gdy sklep w swoim domu, wynająć może tylko razem z mieszkaniem w tymże domu i t. d.

Właścicielowi w zasadzie wypowiadać wolno ze względu na jego stosunki osobiste i gospodarcze, a ogranicza go w prawie wypowiadania, o ile ono miałoby na celu wynajęcie za wyższym czynszem“.

PRZEGLĄD DZIECI W PÓŁKOLONII. Z Tow. walki z gruźlicą komunikują nam: Wczorajsza niepogoda nie pozwoliła na wyczerpanie całego programu „przeglądu“ dzieci z półkolonii, dlatego zarząd Tow. walki z gruźlicą składa na tej drodze imieniem własnem i imieniem wszystkich dzieci uczęszczających do półkolonii, oraz dzieci z kolonii wakacyjnej na Prądniku Białym serdeczne podziękowanie prezydyum miasta i Radzie miejskiej za dostarczenie funduszów na żywienie dzieci, Komitetowi Książęco-Biskupiemu za dostarczenie mleka sztucznego, Komitetowi pań za nadzór żywienia dzieci, lekarzom okręgowym miejskim za pomoc lekarską, kierowniczkom i opiekunkom za opiekę nad dziećmi, dyrekcyi tramwajowej za dostarczenie biletów jazdy, w końcu tym wszystkim, którzy bądź radą, bądź pomocą przyczynili się do prowadzenia kolonii i półkolonii w obecnych trudnych czasach.

WYŻSZA SZKOŁA HANDL. DLA DZIEWCZĄT. Kuratorya krak. Akademii handlowej otwiera z dniem 1 września 1917 r. czteroklasową wyższą szkołę (akademię) handlową dla dziewcząt. Nowa ta w szeregu żeńskich szkół polskich powstająca placówka odpowiada co do planu nauk zupełnie istniejącej tutaj od dawna męskiej Akademii, której absolwenci pracują we wszystkich niemal naszych instytucyach finansowych i handlowych, na kierujących nieraz stanowiskach. Nowa ta uczelnia zapełnia też istniejącą lukę w naszem szkolnictwie żeńskiem, które obok wyższych gimnazyów i liceów, oraz seminaryów, średniej szkoły typu handlowego wcale nie posiadało. Podczas, gdy dwuklasowa szkoła dla dziewcząt połączona z Akademią daje tylko wykształcenie zawodowe, nowa wyższa szkoła handlowa da swym wychowankom nietylko obszerne handlowo-fachowe wiadomości, lecz także i wykształcenie ogólne typu wyższej szkoły średniej (język francuski, literatura polska, niemiecka i francuska, historya, matematyka, nauki przyrodnicze, ekonomia itp.). Absolwentki tej szkoły otrzymają w czterech latach nauki to wykształcenie, jakieby otrzymały w wyższej szkole średniej, a nadto możność uzyskania stanowisk w instytucyach komercyalnych i finansowych, które wobec zapotrzebowania sił męskich na innych polach pracy gospodarczej, coraz więcej poszukiwać będą inteligentnych i zawodowo wykształconych sił kobiecych.

O WĘGIEL. Tow. katol. właśc. realności zawiadamia, że wdraża energiczną akcyę celem uzyskania dla członków odpowiedniej ilości węgla na zimę. W tym celu udaje się w najbliższych dniach do centrali deputacya. Prezydyum Tow. uprasza swych członków, aby bezzwłocznie zgłaszali w biurze Tow., Karmelicka 15, parter, ilość zapotrzebowania węgla na zimę wraz z podaniem wielkości mieszkania, względnie ilości pieców. Upraszamy członków, którzy dotąd wkładek, względnie reszty wkładek nie zapłacili, aby to bezzwłocznie uczynili, gdyż tylko dla takich członków podejmie wydział starania.

POWRÓT KOLONIJ WAKACYJNYCH T. O. M. DO KRAKOWA. Zachodnio-galicyjskie Towarzystwo ochrony dzieci i młodzieży zawiadamia tą drogą rodziców, że we czwartek dn. 30 sierpnia b. r. o godz. 8 wieczór powrócą koloniści z prof. Leonhardem z Krosna, następnego dnia, w piątek, także o godz. 8 wieczór kolonistki z p. Wójcicką od hr. Potockiej z Łańcuta, zaś w sobotę dn. 1 września o godz. 1.10 w południe powrócą kolonistki z pp. Bodyńską, Piekarską i Rechtówną z Jaśkowic, a tego samego dnia o godz. 3 popoł. koloniści z p. Kozakiem z Myślenic. Byłoby rzeczą pożądaną, by rodzice kolonistek jaśkowickich jawili się w wyżej oznaczonym czasie na dworcu kolejowym po odbiór swych córek.

Z TEATRU LUDOWEGO. Występy świetnej primadonny naszej operetki, p. Heleny Miłowskiej, są stałą atrakcyą drugiej sceny. Znakomita artystka występuje w dwóch swych kapitalnych rolach: „Księżniczce czardasza“ E. Kalmana i „Róży Stambułu“ L. Falla, które dzięki takiej wykonawczyni partyj tytułowych ściągają stale tłumnie widzów. Doskonały zespół, jaki obok p. Miłowskiej, tworzą pp. Kwiecińska, Kamińska, oraz panowie Müller, Kolwas i in., zapewnia tym operetkom jeszcze długie u nas powodzenie. Reżyser operetki, p. Lelewicz, przygotowuje w najbliższym czasie nowości, które znajdują się już w opracowywaniu. Jutro i w sobotę „Róża Stambułu“, w piątek „Księżniczka czardasza“. W jutrzejszem przedstawieniu „Róży Stambułu“ wystąpi w partyi Midili Hanum p. Zofia [illegible]widerska, artystka teatrów warszawskich.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Inspektorzy policyjni Rechowicz i Buryło aresztowali Ludwika Sudera, lat 18, który po dezercyi z wojska popełnił w Krakowie szereg kradzieży z włamaniem, wyrządzając szkodę kilkunastu tysięcy koron. Równocześnie aresztowany został handlarz starzyzny, Wolf Rosenblum, podejrzany o nabywanie od Sudera kradzionych przedmiotów. — Aresztowano również Irenę Kurej, lat 19, z Królowej Ruskiej, która na rynku kleparskim wyłudzała od włościan pieniądze pod pretekstem zakupna dla nich mydła. Proceder ten podobno uprawiała Kurejówna od dłuższego czasu, wczoraj jednak przez poszkodowanych oddana została w ręce policyi.

Z Polski i ze świata.

WYSTAWA KOŚCIUSZKOWSKA WE LWOWIE. Dnia 23 b. m. odbyło się trzecie z rzędu posiedzenie komitetu wystawowego obchodu Kościuszkowskiego. Stwierdzono, że zgłoszenia przedmiotów na wystawę licznie napływają, tak, że wystawa zapowiada się bardzo dobrze. Uchwalono wydanie specyalnego katalogu o bardzo przystępnej cenie, którýby pomieścił, prócz wstępu, krótkie objaśnienia wystawionych przedmiotów. Celem ożywienia i nadania pewnego wdzięku wystawie zamierza komitet urządzić specyalny kącik z meblami z ówczesnej epoki, któryby żywo odzwierciedlił minione czasy. Osobny dział stanowić będą wydawnictwa książkowe, albumy, ilustracye, wydawnictwa kartkowe i pocztówki.

W SPRAWIE LITWY. Dnia 20 sierpnia b. r. odbyło się w Zakopanem w sali dworca tatrzańskiego zebranie obywatelskie, zwołane z porządkiem dziennym: „Sprawa Litwy wobec mającego się zebrać Koła sejmowego“. W obszernej sali, wypełnionej po brzegi, zebrało się około 200 osób, reprezentujących wszystkie kierunki polityczne. Przewodnictwo objął prof. Dr Tadeusz Grabowski. Po referacie p. M. Świechowskiego, omawiającym stosunek Polski do Litwy ze stanowiska zasadniczego, siły polskie na Litwie i straszne położenie Litwy obecne, uchwalono bez dyskusyi odpowiednie rezolucye i wnioski do Koła sejmowego, które prezydyum przedstawi Kołu sejmowemu w dniu 2 września. Całe zebranie miało charakter podniosłej manifestacyi na rzecz Litwy.

NOWY TRANSPORT KRÓLEWIAKÓW EWAKUOWANYCH. Pisma lwowskie donoszą: W niedzielę rano przybył z Bukowiny na główny dworzec nowy transport Królewiaków ewakuowanych w liczbie 120 osób. Dotychczas przewinęło się przez lwowską stacyę perlustracyjną blisko 600 Królewiaków. Część ich wyjechała do Królestwa Polskiego. Część Królewiaków, zamieszkałych przy ul. Jabłonowskich, zwiedziła Panoramę Racławicką na placu powystawowym. Mimo doraźnej pomocy, a jaką pospieszyło Królewiakom miasto i delegacya K. B. K., wciąż jeszcze okazuje się zapotrzebowanie bielizny, odzieży i obuwia.

W niedzielę po południu odwiedził Królewiaków arcybiskup Bilczewski w towarzystwie ks. infułata Zajchowskiego, prezesa lwowskiej delegacyi K. B. K. i p. Przybyły, sekretarza tego komitetu. Ksiądz Arcypasterz przemówił do wszystkich razem i każdego z osobna bardzo serdecznie, wypytując o dotychczasowe koleje i dodając im otuchy na dalszą drogę. Rozdzielił też między nich na pamiątkę obrazki religijne, delegacyi K. B. K. zaś przekazał pewną kwotę na pomoc dla tych ludzi. Rodacy z Królestwa czuli się tą wizytą ks. arcybiskupa bardzo uradowani, dziękowali mu też za to jak najserdeczniej.

Z MAGISTRATU WARSZAWSKIEGO. Stanowisko redaktora „Dziennika Zarządu m. st. Warszawy“ magistrat powierzył p. Zdzisławowi Dębickiemu. Prof. Antoni Sygietyński mianowany został intendentem gmachów konserwatoryum muzycznego warszawskiego.

Z BIAŁEJ. (Kor. wł.) Hasło „Ratujmy dzieci“ znalazło i w Białej oddźwięk, dzięki kilku jednostkom, które bez rozgłosu, nie tworząc żadnych komitetów, a mając tylko dobro młodzieży na oku, stworzyć potrafiły w tak trudnych warunkach aprowizacyjnych, jakie były w b. r., kolonię wakacyjną dla młodzieży szkół polskich w Białej. Inicyatorowie i opiekunowie kolonii, dyr. semin. Dr A. Mikulski, oraz naucz. szk. ćwiczeń tegoż zakładu pp. J. Biega i M. Sokalski mogą być dumni ze swego dzieła, które, aczkolwiek skromne, dało doskonałe rezultaty. Kolonia mieściła się w uroczym Szczyrku, wsi oddalonej o 15 km. od Białej. Korzystało z niej 30 uczniów i uczenic szkół polskich T. S. L. w Białej przez okres czterotygodniowy, t. j. od 23 lipca do 20 sierpnia. Trudności różne nie pozwoliły na wysłanie drugiej seryi. Dzieci pomieszczone były częścią w szkole w Szczyrku, gdzie spędzały czas pod okiem kierowników pp. Palczewskich, częścią w domu prywatnym. Kierownikiem kolonii był prof. J. Biega. Dzięki jego oddaniu się młodzieży na kolonii, kolonia spełniła w zupełności swe zadanie. Młodzież spędziła czas na zabawach, przygodnej nauce i licznych bliższych i dalszych wycieczkach w uroczy Beskid, pomagała przygodnie w miarę sił przy pracy w polu, używała kąpieli, a nawet dała małe przedstawienie amatorskie.

Przybytek sił i wagi u poszczególnych kolonistów wobec dostatniego posiłku jest znaczny, wdzięczność młodzieży, przeważnie z najuboższych sfer, i ich rodziców serdeczna. Koszt utrzymania kolonii pokryty został z subwencyi zach.-gal. Tow. ochr. młodz. i K. B. K., oraz innych źródeł.

Zawiadomienia i komunikaty.

POSIEDZENIE KS. KS. KATECHETÓW. Ks. biskup. Konsystorz zawiadamia ks. ks. katechetów szkół ludowych w Krakowie, że posiedzenie ich odbędzie się w sali Konsystorza 30 sierpnia o godz. 5 popoł.

WPISY DO SZKOŁY POSPOLITEJ i SZKÓŁKI Drów J. i M. Lewickich odbędą się 1, 3 i 4 września b. r. Nauka rozpocznie się 10 września o godz. 9 rano. Szkółka dla dzieci od lat 4—6 zostaje pod kierownictwem p. Winiarzowej i będzie prowadzona według najnowszych metod: Montesori i innych.

WPISY DO ŻEŃSKIEGO GIMNAZYUM klasycznego i realnego D r J ó z e f a i D r M a r y i L e w i c k i c h odbywać się będą 1, 3 i 4 września b. r. przed południem od godz. 9—1.

E g z a m i n a w s t ę p n e odbędą się 7 września o godz. 9 rano.

Nauka rozpocznie się 10 września o godzinie 8 rano.

Gimnazyum klasyczne i realne p o s i a d a p r a w o p u b l i c z n o ś c i.

W GIMNAZYUM ŻEŃ. KRÓL. JADWIGI (Pałac Spiski) odbywać się będą wpisy do czterech klas niższych (I—IV) gimn. realnego i czterech wyższych gimn. klasycznego w dniach 30. i 31. sierpnia, oraz 1. i 2. września od godz. 11—12 i 4—5. Egzamin wstępny do kl. I. dnia 4. września o godz. 3 popoł. do kl. II—VIII. w dn. 5—10 września o godz. 8 rano. Rok szkolny rozpocznie się 4. września uroczystem nabożeństwem, a nauka d. 5. września.

WPISY w c. k. Seminaryum nauczyciel. męskiem w Krakowie na kursa i do szkoły ćwiczeń odbędą się dnia 30 i 31 sierpnie br. od 9 do 12 godziny. Egzamina poprawcze odbędą się 1 września br., zaś egzamina wstępne na poszczególne kursa 3 i 4 września br. w godzinach od 8—12 przed południem i 3—5 po południu. Rok szkolny rozpocznie się 5 września br. uroczystem nabożeństwem w kościele OO. Karmelitów o godzinie 8 rano.

WPISY do szkoły wydz. żeń. im. Zyg. Krasińskiego (ul. Siemiradzkiego l. 2) odbędą się w dniach 29, 30 i 31 sierpnia o godz. 9—12 przed południem.

PRÓBKI DO POCZT POLOWYCH. Dyr. poczt komunikuje: Z dniem dzisiejszym została wysyłka próbek towarowych do poczt polowych Nr. 8; 145; 192; 212; 293; 296; 304; 356; 361; 373; 374; 382; 391; 398; 415; 420; 430; 434; 439; 440; 518; 521; 525; 529; 617; 628; 629; 636; 637; 643; 646; 647 wstrzymana.

NA OBIADY DLA RODZIN LEGIONISTÓW nadesłano do Polskiego Związku Niewiast katolickich ul. Szczepańska 5, na ręce p. Kernowej po dzień 13 sierpnia 1917 następujące ofiary: P. Wit-taszewska 50 h; P. Kulczycka 1 K; Marszałkowa Niezabitowska 100 K; P. Z. Niemczewska 2 K; W. P. 20 K; P. S. Zakrzewska 20 K; P. K. Wojciechowska 5 K; Ks. Piotr Lewendowski składka paraf. Żeleznikowa 49.51 K; razem 198.01 K.

MIANOWANIE. Znany artysta mal. p. Henryk Uziembło został zamianowany nadporucznikiem w o. k. korpusie automobilowym.

REPERTUAR OPERETKI.

Ś r o d a: Księżniczka czardasza (występ Heleny Miłowskiej).

C z w a r t e k: Róża Stambułu (występ Heleny Miłowskiej).

P i ą t e k: Księżniczka czardasza (występ Heleny Miłowskiej).

S o b o t a: Róża Stambułu (występ Heleny Miłowskiej).

N i e d z i e l a: Dobkola miłości

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dn. 29. b. m.
Urzędownie ogłaszają dn. 28 bm. 1917.

Wschodni teren:

Koło Soveja wzgórze zajęte przedwczoraj, musiano znowu opróżnić przed przeważającymi atakami. U armii generał pułkownika Kriteka pułki austro-węgierskie i niemieckie w gorących walkach wydarły Rosyanom wieś Bojan i pozycye na Dołżok. Wzięto przeszło 1000 jeńców, 6 dział i liczne karabiny maszynowe.

Włoski teren:

Włosi wzmocnieni nadejściem nowych sił, na płaskowyżu Bainsizza—Św. Ducha czynią wszystko, aby rozszerzyć swój zysk w terenie, wywalczony wielkiemi ofiarami z początku 11-tej bitwy nad Soczą. Prawie we wszystkich częściach tego frontu nieprzyjaciel atakował nasze wojska. W zaciętych walkach na ręczne granaty i bagnety siła oporu naszych bojowników, niezłamana w dziesięciodniowej bitwie, mierzyła się z włoską przewagą. Dzielni obrońcy na całej linii wyszli zwycięsko. Przeciwnika wszędzie odrzucono; miejscami uciekał on w zupełnem rozprzężeniu.

Także na wschód od Gorycyi nie powiodło się Włochom uderzenie podjęte znacznemi siłami.

W obszarze Stilfserjoch przedsięwzięcie wykonane wśród znacznych trudności alpejskich, wydało pełny sukces. Strzelcy cesarscy w lodach i śniegu z zaskoczeniem zniesili nieprzyjacielski posterunek i przyprowadzili 2 włoskich oficerów, 20 alpini, 1 karabin maszynowy i 1 reflektor.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 29 bm. 1917.
Wielka gł. kwatera donosi 28 sierpnia:

Zachodni teren:

Grupa ks. Ruprechta: We Flandryi wczesnym rankiem na drodze Ypres Menin załamał się silny atak angielski wśród strat. Po południu rozpoczął się jak najsilniejszy ogień huraganowy na strefę bojową między Langemarck a koleją Roulers—Ypres. Przeciwnik wysłał do boju mnóstwo samochodów pancernych, a jego samoloty opuściły się nizko ponad wojsko. Tak posiłkowana ruszyła wnet na tym froncie do ataku angielska piechota. Wytrwale broniąc się nasze wojska odrzuciły nieprzyjaciela, który starał się swój atak forsować znacznemi rezerwami. Wieczór wszędzie jeszcze raz spotęgowano ogień i urządzono drugi zwarty szturm w tym samym odcinku. Wynik tych walk, które trwały aż do późna w noc, jest taki, że utrzymaliśmy nasze stanowiska, prócz małego wgłębienia na północny-wschód od Freezenberg. Anglicy ponieśli krwawą klęskę. Sukces tego dnia zawdzięczać należy doskonałej postawie wojsk wirtemberskich, i niszczącemu działaniu naszego skupionego ognia artyleryjskiego. Na zachód od Catelet rozbiły się nowe ataki francuskie przed naszemi liniami.

Grupa niemieckiego następcy tronu: W zachodniej części Chemin des Dames Francuzi próbowali na drodze Allemant—Sancy wypaść do ataku w szerokości jednego pułku. Nasz ogień odparł ich. Na południe od Courtecon i na południowy-wschód od Ailles przedsięwzięcie naszych wojsk wypadowych miało dla nas dobry skutek. Przed Verdun za dnia tylko nieznaczna czynność bojowa po zakończeniu porannych walk o odzyskaną przez nas wieś Beaumont. Wzięci tam jeńcy należą do trzech francuskich dywizyi. Wieczorem na wschodnim brzegu Mozy przybrała walka artyleryjska wielką gwałtowność. Przy bezskutecznych atakach częściowych, które ruszyły na zachód od drogi Beaumont—Vacherauville, Francuzi ponieśli znaczne straty.

W ostatnim dniu porucznik Voss osiągnął swoje 38 powietrzne zwycięstwo.

Wschodni teren:

Front ks. bawarskiego. Od Dźwiny po Dniestr działalność bojowa tylko w niewielu odcinkach była żywą. Na północnym brzegu Prutu pułki reńskie, bawarskie i austro-węgierskie wzięły szturmem silnie oszańcowane rosyjskie stanowiska na wzgórzu Dolżok, oraz wieś Bojan. Zacięty opór Rosyan złamano po zażartej bitwie wieczorem także na pagórkach na północny-wschód od Dolżok. Wzięto przeszło 1000 jeńców, 6 dział, wiele karabinów maszynowych wpadło w nasze ręce. Straty nieprzyjaciela odrzuconego poza odcinek rokitniański są ciężkie.

Front arcyks. Józefa: Na północ od Sovei w dolinie Susity przemagający atak nieprzyjacielski wyparł nasze zabezpieczenia z niedawno zdobytych wzgórz.

Grupa wojsk Mackensena: W kilku odcinkach żywa działalność artyleryi.

Front macedoński: Między jeziorami Prespa a Dojran odżył ogień. Na zachód od Wardaru pod Lumnicą zaatakowały nieprzyjacielskie oddziały, lecz bułgarskie posterunki odparły je.

Pierwszy jen. kwatermistrz Ludendorff.

Bitwa pod Gorycyą.

Wiedeń. B. kor. Z kwatery prasowej wojennej, wieczór 28 bm.: Na płaskowyżu Bainsizza i na wschód od Gorycyi bardzo silne walki. Sytuacya niezmieniona.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Także wczoraj (27 bm.) po południu toczyła się zacięta walka na płaskowyżu Bainsizza—Heilligengeist, potem zaś o Monte Gabriele. Wszystkie ataki włoskie spełzły na niczem. Stok zachodni wzgórza 549 tworzy stromą krawędź zamykającą dolinę górnego biegu Soczy na południe od Selo. Włosi napróżno przypuszczali na to wzgórze 10 ataków. Bohaterami, którzy bronili stanowisk, były pułki piechoty nr. 47 (Marburg) i nr. 66 (Ungwar). Monte Gabriele próbowali Włosi nadaremnie zdobyć od strony Britofu. Odparto ich zadając im jak największe straty. W pełnym nieładzie oddziały włoskie znikały ku zachodowi.

Włoski biuletyn z 26 sierpnia donosi o zdobyciu 2 moździerzy 30,5 centymetrowych. Nie zgadza się to z prawdą. Pozostawiliśmy Włochom tylko jedną lawetę z takiego moździerza niezdolną do użycia, resztę zabraliśmy, co tem łatwiej było, że cofnęliśmy się wówczas według planu bez oddziaływania nieprzyjacielskiego.

PRZESUNIĘCIE FRONTU UDERZENIA?

Wiedeń. (Telfonem). „Acht Uhr Blt." podaje wiadomość zatwierdzoną przez kwaterę prasową, że Włosi zawiódłszy się w swych atakach w okolicy Hermady, jako najbliższej drogi do Tryestu, próbują obecnie przełamać front w innej okolicy bardziej na północ. Ponoszą jednak przy tem wielkie straty, zwłaszcza przy atakach na Monte San Gabriele. Co do pewności frontu nie ma powodu do żadnych obaw.

KOMUNIKAT WŁOSKI

Wiedeń. (B. kor.) Biulety włoski z 28 sierpnia: Na całym froncie bojowym artylerya odgrywała główną rolę. Na płaskowzgórzu Bainsizza wojska nasze dalej postępują naprzód i zetknęły się z nieprzyjacielem. Silne częściowo ataki zapewniły nam posiadanie kilku stanowisk, których nam nieprzyjaciel swoimi kontratakami nie zdołał odebrać. Niekorzystne stosunki atmosferyczne utrudniały czynność naszych samolotów.

Odrzucenie Rosyan pod Czerniowcami.

Wiedeń. B. kor. Z woj. kwatery prasowej: Szczęśliwe przedsięwzięcie podjęte między Dniestrem a Prutem poprawiło znacznie nasze stanowiska na wschód od Czerniowiec. Nadto zaatakowaliśmy według planu wzgórze Dołżok i wieś Bojan. Po silnem przygotowaniu artyleryi wczoraj przed południem piechota austro-węgierska i niemiecka po 2 godzinnej walce zdobyły stanowiska nieprzyjacielskie w obszarze Dołżok—Bojan. Wśród jeńców, których liczba przenosi 1000, znajduje się 21 oficerów.

AKCYA LOTNICZA W KURLANDYI.

Berlin. B. Kor. Urzędownie. Niemieckie eskadry lotnicze na wybrzeżu kurlandzkiem wykonały w ostatnim czasie liczne udane wyprawy atakowe na warownie, stacye lotnicze i wojskowe urządzenia na wyspie Ozylii i w zatoce ryskiej. Przytem torpedowiec klasy „Nowik", trafiony bombą, został zatopiony, rosyjski okręt warsztatowy uległ najcięższym uszkodzeniom, a nieprzyjacielski hydroplan koło wyspy Abro zmuszony do lądowania, był tak ciężko uszkodzony, że załoga wyskakiwała z pokładu. Niemieckie aparaty powróciły wszystkie nieuszkodzone.

KOMUNIKAT ROSYJSKI,

Wiedeń. Komunikat z dn. 25 b. m. Front zachodni: W stronie Baranowicz nieprzyjaciel gwałtownie ostrzeliwał nasze rowy strzeleckie, zwłaszcza koło wsi Łabuza. Nad kanałem Ogińskiego nieprzyjaciel w sile mniej więcej jednego bataliona, po ogniu działowym zaatakował nasze rowy w okolicy Martynówki i kilka z nich obsadził. Kontratakiem przywróciliśmy poprzedni stan rzeczy.

W okolicy ujścia Zbrucza nasi wywiadowcy wykonali pomyślne zwiady i pojmali przytem 10 Austryaków. Na południe od Smorgoń nasza artylerya strąciła samolot niemiecki; opadł on na naszej linii.

Front rumuński: W stronę Okny Rumuni odparli słabe ataki nieprzyjaciela. Na reszcie frontu stan rzeczy nie zmienił się.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. Kom. francuski z dn. 26 wiecz.: Na prawym brzegu Mozy przeszliśmy koło Mormont do ataku i mimo zaciekłego oporu Niemców, wzięliśmy ich linie obronne na froncie 4 km. na głębokość 1 km. Las Fosses i las Beaumont są w naszych rękach. W następnych uderzeniach dotarliśmy do polud. krańca Beaumont. Jeńcy jeszcze nie policzeni.

KOMUNIKATY ANGIELSKIE.

Wiedeń. Komunikat z 26 bm. przed południem: Wczoraj wieczorem wykonaliśmy atak i wyparliśmy nieprzyjaciela z rowu na północny wschód od folwarku Guillemont, odzyskanego wczoraj rano przez nieprzyjaciela. W ten sposób mamy znowu w posiadaniu nasze poprzednie stanowiska. Nieprzyjaciel wykonał w nocy kontratak, został jednak odparty. W nocy odparły wojska portugalskie natarcie Niemców na połudn. wschód Laventee. Artylerya nieprzyjacielska była w nocy bardzo czynną w okolicy Lombartzyde.

Dn. 26 bm. wieczorem: Zajęliśmy niemieckie stanowiska na wschód od Hargicourt na froncie mającym przeszło milę angielską szerokości a na pół mili w głąb. Niemcy zdołali obsadzić na chwilę północno zachodni skraj lasku przy gościńcu z Ypres do Menin. Zaraz ich jednak stamtąd wyparto.

Konferencya państwowa w Moskwie.

Moskwa. B. Kor. Ag. pet. 27. bm.: Główny komenderujący Korniłow przybył po południu do Moskwy. Witali go burmistrz i Rodiczew. Korniłow odpowiedział, oświadczając, że czuje się szczęśliwym mogąc armii podać do wiadomości, iż w Moskwie hasłem nie jest międzynarodowość, lecz zbawienie ojczyzny i wojna aż do zwycięskiego końca. Ogromny tłum ludu urządził Korniłowowi entuzyastyczne owacye. W konferencyi w Moskwie bierze udział 2500 delegatów, w tem 483 członków Dumy, 110 przedstawicieli włościan, 229 przedstawicieli rad robotniczo - żołnierskich z całej Rosyi, 147 delegatów reprezentacyi miejskich, 118 przedstawicieli związków ziemstw i miast, 150 przedstawicieli związków przemysłowych, 313 reprezentantów stowarzyszeń i 176 przedstawicieli zjednoczeń zawodowych. Ogólna konferencya odbędzie się jutro. Będzie ona przedłużona, aby mowcy zapisani do głosu w liczbie 91 wszyscy mogli przemawiać.

Londyn. B. Kor. „Times" donosi z Moskwy: Mowa Kiereńskiego na konferencyi wywołała powszechne rozczarowanie. Sądzą, że Kiereński zaniedbał wspaniałej sposobności, by wywrzeć silne wrażenie na tych, którzy rzeczywiście czują po rosyjsku. Raz tylko objawił się entuzyazm, gdy Kiereński mówił o Finlandyi, oświadczając, że nie ścierpi, by wżył się separatyzm. Przed konferencyą R. R. Z. 364 głosami przeciw 304 oświadczyła się przeciw demonstracyjnemu strajkowi i przeciw zamąceniu obrad konferencyi. Żołnierze objawili zamiar popierania większości. Mimo to skrajne żywioły, które uniemożliwiły odbycie się konferencyi w Petersburgu, podjęły takie same próby w Moskwie. Koleje miejskie, arsenały, przędzalnie i fabryki wstrzymały pracę. Nawet kelnerzy w restauracyach strajkowali. Według późniejszych sprawozdań strajk ustał.

Petersburg. B. kor. Sprawozdanie z konferencyi w Moskwie z dn. 27 sierpnia: Aleksiński oznajmia, że od posłów pierwszej Dumy otrzymał polecenie oświadczenia, że oni poparliby tylko ten rząd, który kierowałby się następującemi zasadami: 1. Dalej prowadzić wojnę w ścisłej jedności z sojusznikami aż do całkowitego wypędzenia wojsk nieprzyjaciela z Rosyi i z krajów sojuszników; 2. Utworzenie najwyższej władzy na podstawie koalicyi i obrony kraju.

Gen. Korniłow skonstatował naprzód, że kara śmierci, której wprowadzenia domagał się, zdoła poniekąd uzdrowić armię dotkniętą dezorganizacyą i niesubordynacyą. Złe jednak tkwi jeszcze. W ciągu sierpnia zdeprawowani żołnierze zabili komendantów 4 pułków i innych oficerów i tylko krwawem tłumieniem można położyć kres wykroczeniom. Jeden z pułków strzelców syberskich, który chlubnie bił się przed rewolucyą, opuścił front koło Rygi i tylko rozkaz wycięcia całego pułku spowodował powrót żołnierzy na ich stanowiska. Bezwzględnie zwalczamy anarchię i z pewnością będzie ona w końcu stłumioną, jednakowoż niebezpieczeństwo nowych zawikłań ciąży jeszcze nad krajem. Sytuacya na froncie przedstawia się: straciliśmy całą Galicyę i całą Bukowinę, wszystkie owoce naszych ostatnich zwycięstw. W kilku punktach nieprzyjaciel przekroczył nasze granice i zagraża naszym urodzajnym prowincyom południowym. Nieprzyjaciel chce zniszczyć armię rumuńską, puka do bram Rygi i jeżeli wojska nasze nam nie dopomogą, utrzymać się na wybrzeżu zatoki ryskiej, to drogado Petersburga stać mu będzie otworem.

Moskwa. B Kor. „Nowoje Wremia" wita konferencyę moskiewską jako ostatnią nadzieję ratowania państwa. Dziennik zamieszcza rozpaczliwy obraz sytuacyi, wskazuje na poważne zajścia na froncie ryskim na oświadczenie Winniczanki, że w centralnej radzie ukraińskiej czterech członków jest przyjaciółmi Niemiec wreszcie przedstawia straszliwy obraz rozkładu.

Sztokholm. B. Kor. Pisma donoszą z Moskwy: Minister spraw wewnętrznych wydał odezwę, w której zarządza energiczne tłumienie wszelkiej próby zaburzeń ze strony bolszewików. Burmistrz wezwał milicyę, aby pełniła swój obowiązek. Strajk generalny nie wybuchł, ale sytuacyę uważają za bardzo poważną.

ECHA WYWIEZIENIA CARA.

Wiedeń. (Telefonem). „N. W. Tagblt" donosi z Genewy, że na utrzymanie cary carskiej asygnował rząd rosyjski tylko 8 tysięcy rubli na rok.

Rosya a konferencya w Sztokholmie.

Sztokholm. B. Kor. Komitet organizacyjny konferencyi sztokholmskiej otrzymał od delegatów Rady robotniczej i żołnierzy, przybyłych do Sztokholmu, oficyalne bezpośrednię zawiadomienie, że na podstawie wszystkich znanych im faktów, rząd rosyjski nigdy nie zmienił swego stanowiska wobec konferencyi sztokholmskiej, że nigdy w jakikolwiek sposób nie wypowiadał się przeciw konferencyi i że podobnie jak i przedtem uważa ją za sprawę partyjną, która może być tylko pożyteczną.

Narady socyalistów koalicyi.

Londyn. B. kor. Reuter. Zebranie robotników i socyalistów krajów koalicyi w Westminster rozpoczęło się wczoraj. Zjawili się wszyscy delegaci. Przewodniczy Henderson. Obrady nie są publiczne, lecz po południu ma być wydane urzędowe sprawozdanie.

Wiedeń. (Telefonem). „W. Allg. Ztg." donosi z Hagi, że rząd angielski przygotował oświadczenie w sprawie celów wojennych, które ma być przedłożone na konferencyi międzynarodowej socyalistów w Londynie.

Echa noty papieskiej.

Wiedeń. (Telefonem). „N. Fr. Presse" donosi, że Tymczasowy rząd rosyjski nie odpowie zupełnie na notę Papieża, bo nie ma w niej mowy o Rosyi. O tej decyzyi zawiadomił rząd państwa koalicyi.

Sejm Rzeszy a obszary okupowane.

Berlin. B. kor. Główna komisya parlamentu ukończyła po południu poufne obrady o zarządzeniach administracyjnych w obszarach okupowanych. Jednomyślnie przyjęto wniosek centrum, narodowych liberałów, partyi postępowej i socyalnych demokratów, upraszający kanclerza, by dla obszarów okupacyjnych w Litwie i w Kurlandyi, skoro tylko będzie możliwe, zainicyował utworzenie reprezentacyi ludności, opartej o zaufanie wszystkich kół ludności i by stworzył zarząd cywilny, o ile na to stosunki wojskowe pozwalają. Po południu dla odpowiedzi na notę papieską specyalna komisya zabrała się u kanclerza państwa. Obrady jej mają być zrazu ściśle poufne.

Krytyka mowy kanclerskiej.

Wiedeń. (Telefonem). Z Berlina donoszą do pism wiedeńskich, że w ostatnim numerze „Preus. Jahrb." atakuje Delbrück kanclerza z powodu jego ostatniej mowy. Ubolewa, że kanclerz nic nie powiedział w sprawie Belgii. Wnioskować z tego można, że kanclerz w tej sprawie podziela stanowisko wszechniemców. Rezolucya pokojowa parlamentu niemieckiego oddziałałaby korzystnie na zagranicę, ale okazuje się, że parlament nie posiada żadnej siły.

DALSZE ZMIANY NA WĘGRZECH.

Wiedeń. (Telefonem). Z Budapesztu donoszą, że minister skarbu Gratz niebawem ustąpi a tekę po nim obejmie sam premier Wekerle.

WĘGRZY PRZECIW CZECHOM.

Wiedeń. (Telefonem). Jak pisma donoszą, na Węgrzech został wydany zakaz sprzedaży pism czeskich.

Rekonstrukcya gabinetu w Austryi.

Wiedeń. (Telefonem). „N. Fr. Presse" podaje do wiadomości, że przekształcenie gabinetu austryackiego nastąpi w najbliższych dniach. Nowy gabinet składać się będzie przeważnie z urzędników i to obecnych kierowników ministerstw. Zmiana nastąpi tylko w ministeryum sprawiedliwości i handlu. Sam prezydent ministrów ministrów przyjmując wczoraj prezesa klubu chrześc. społecznego zapytany, oświadczył, że sytuacya nie jest jeszcze wyjaśniona a rokowania o przekształcenie gabinetu nie są jeszcze ukończone.

„Acht Uhr Blt." podaje wiadomość, że z wyjątkiem ministra sprawiedliwości wszyscy inni członkowie obecnego gabinetu pozostaną.

ZWOŁANIE IZBY 20 WRZEŚNIA.

Wiedeń. (B. kor.) Jak donosi „Corr. Austria", prez ministrów powiedział, że Izba podejmie swoje prace zapewne około 20 września. Jednem z najważniejszych zadań będzie uregulowanie spraw żywnościowych.

WIEDEŃ. ROZWAŻANIA O GALICYI

Wiedeń. (Telefonem). „Acht Uhr Blt." atakuje ostro rzekomo tendencyjną wiadomość, propagowaną z Czech i Galicyi, jakoby z tych krajów zabierano dla Wiednia środki spożywcze. Ubolewa, że do tej agitacyi przyłączyli się także i posłowie. Pismo konstatuje, że z Galicyi nie wywieziono ani trzeciej części tych ziemniaków, jakie wywieziono w roku ubiegłym. Wytyka, że tylu uchodźców galicyjskich wraca do Wiednia, a wśród nich jest wielu, którzy przez różne machinacye utrudniają obrót środkami spożywczymi.

Przekazanie sądownictwa.

Lublin. B. kor. Generał gubernia podaje do wiadomości, że cesarz austryacki najwyższą decyzyą z 28 sierpnia dał pełnomocnictwo do wydania rozporządzenia, mocą którego zarząd sprawiedliwości i sądownictwo oddaje się w ręce władz polskich mianowicie departamentu sprawiedliwości Rady stanu. Wraz z tem rozporządzeniem uwzględniającem życzenia przedstawicieli kraju pod każdym względem, obwieszczono szereg rozporządzeń, uchwalonych przez Radę stanu, które dotyczą organizacyi sądownictwa polskiego. Królewskie sądy polskie wchodzą w życie z dniem 1 września w miejsce ustanowionych dotąd w obszarze okupacyjnym austro-węgierskim sądów i wydawać będą wyroki imieniem korony polskiej. Władze okupacyjne będą je popierały. Tym aktem państwowość polska staje się samodzielną w jednej z najważniejszych gałęzi życia publicznego.

Wiadomości telegraficzne.

Olbrzymi pożar we Lwowie.

LWÓW. (B. kor.). Wczoraj o godz. 1 w nocy za rogatką żółkiewską na Zniesienin wybuchł pożar w fabryce nawozów sztucznych i smarów. Przybyła straż pożarna miała trudne zadanie, by przeszkodzić przerzuceniu się pożaru na pobliski magazyn benzyny, w którym znajdowało się 8000 litrów benzyny. O uratowaniu fabryki nie było już mowy, gdyż cały budynek mieszczący kotłownię, halę maszyn i ogromny magazyn, stał w płomieniach. Akcya ratunkowa trwała aż do 8 rano. Przez cały dzień potem paliły się jeszcze składy kości, które bardzo trudno było ugasić. Szkoda wynosi przeszło milion koron. Fabryka była ubezpieczona w krakowskiem Towarzystwie ubezpieczeń.

Pożar powstał w sposób następujący: Stróż maszyn spostrzegł, że lina na kole rozpędowem dynamomaszyny zaczyna się rwać. Zatrzymał więc maszynę, wskutek czego zgasło światło. Zapalił tedy świecę i chciał po drabinie wyjść pod sufit, aby zdjąć drugą część liny. Podczas tego potknął się, świeca wypadła mu z rąk na napojoną tłuszczem linę, która zaraz się zajęła i ogień ogarnął odrazu wiązanie dachowe.

Wyżywienie kolejarzy.

Wiedeń. (Telefonem). „Zeit" donosi, że dla zapobieżenia skargom ze sfer funkcyonaryuszy i służby kolejowej, urząd żywnościowy postanowił założyć osobny magazyn żywnościowy, który będzie zaopatrywał tylko stowarzyszenia kolejowe. Służba w nim będzie zorganizowana na wzór zaopatrywania robotników amunicyjnych.

Przegląd papierów wojskowych.

Wiedeń. (Telefonem). Z Budapesztu donoszą, że prezydent policyi zawiadomił publiczność, że organa urzędowe będą dokonywały przeglądu papierów wojskowych osób cywilnych w lokalach publicznych.

Rabunek obrazu Corregia.

Petersburg. B. kor. Reuter. Rabusie splądrowali muzeum historyczne byłego wielkiego ks. Michała Mikołajewicza i zrabowali przedmioty sztuki wartości 5 milionów rubli w tem cenny obraz Corregia, ceniony na pół miliona rubli. Przeszukano natychmiast 150 domów, ale bezskutecznie.

ROZKŁAD JAZDY.

Z dniem 1 czerwca b. r. obowiązuje w Krakowie nowy następujący rozkład jazdy:

Z Krakowa odjeżdżają pociągi: do Wiednia: 5·30 rano (wojskowy); 5·45 rano (osobowy), połączenie do Szczakowy, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 7 rano (pospieszny), połączenie do Granicy, Lublina, Kowla, Bielska, Cieszyna, Ołomuńca; 9·15 rano (wojskowy), połączenie do Bielska, Żywca, Ołomuńca; 9·30 rano (osobowy), połączenie takie samo; 2·42 popołudniu (pospieszny), połączenie do Granicy, Kielc, Bielska, Cieszyna; 5·55 popołudniu (wojskowy); 6·09 popołudniu (osobowy), połączenie do Cieszyna i Ołomuńca; 8·25 wieczorem (wojskowy); 8·40 wieczorem (osobowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 8·40 wieczorem (osobowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Cieszyna, Ołomuńca; 10·30 wieczorem (pospieszny) połączenie do Granicy, Wrocławia, Opawy i Ołomuńca.

Do Lwowa odjeżdżają pociągi: 6·30 rano (pospieszny); 7·58 rano (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina; 9·45 (wojskowy); 10·32 (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina, N. Sącza, Jasła; 1·45 w południe (osobowy) do Tarnowa i Szczucina; 3·05 popołudniu (pospieszny), połączenie do Szczucina; 5·40 popołudniu (wojskowy); 5·55 popołudniu (osobowy), połączenie do Wieliczki, N. Sącza, Rozwadowa; 6·50 wieczorem (osobowy) do Wieliczki, Tarnowa, Nowego Sącza, Orłowa; 11·15 w nocy (osobowy), połączenie do Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła.

Do Kocmyrzowa odjeżdża pociąg osobowy: 8·15 rano i 2 popołudniu, wreszcie 7·55 wieczorem.

Do Nowego Sącza odjeżdżają pociągi osobowe: 8·30 rano, połączenie do Żywca, Zakopanego; 2·15 w południe, połączenie do Oświęcimia przez Skawinę, Wadowice, do Żywca, Zakopanego; 11·30 w nocy, połączenie do Żywca, Zakopanego.

Do Oświęcimia odjeżdżają pociągi: 6·50 rano (przez Skawinę), 1·40 w południe (przez Trzebinię) połączenie do Granicy, Lublina, Kowla.

Od dnia 15 czerwca do 15 września b. r. kursuje pociąg osobowy z Zakopanego do Krakowa. Pociąg ten przychodzi do Krakowa o godzinie 9·20 wieczorem.

KUPIĘ
KOMPLETNY KINOAPARAT

z motorem i dynamo aparat Ernemana używany, jednak w dobrym stanie.

Łaskawe zgłoszenia z podaniem ceny do

M. DEBLESSEN
DOLINA. 1684

„ZIEMIANIN"
ORGAN ZWIĄZKU ZIEMIAN W KRÓLESTWIE POLSKIEM

zrzeszenia, mającego na celu podniesienie stanu oraz obronę interesów większej i średniej własności ziemskiej

wychodzi w Warszawie od maja 1917 r. jako miesięcznik, poświęcony sprawom rolniczym i ogólnogospodarczym kraju.

Prenumerata roczna wynosi 10 marek (18 Koron).

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
Warszawa, Kopernika 30. 1494

JÓZEF MARKIEWICZ
SKLEP ŚWIEŻYCH KWIATÓW

Kraków, ul. Karmelicka 7.

Poleca codziennie świeże:
Róże, goździki oraz różne letnie kwiaty. — Kosze, Wiązanki, Bukiety ślubne, Jardyniery i Wieńce oraz wszelkie prace w zakres kwieciarstwa wchodzące wykonuje się gustownie i starannie. **Ceny zaśnie niskie.** 1309

SAMOUCZEK „ARGUS"
w zupełności zastępuje nauczyciela!!

JĘZYK NIEMIECKI: część I. lub II. Kor. 6.—.
JĘZYK FRANCUSKI: część I. lub II. . K 6.—,
JĘZYK ANGIELSKI: część I. . . . . K 6·—,
JĘZYK WŁOSKI: część I. . . . . K 6·—.

Za przesyłkę poleconą liczy się 50 hal.

Samouczek »Argus« opracowany został na podstawie znakomitej metody Ansona dla osób, które pragną posiąść praktyczną znajomość obcych języków, a nie mogą korzystać z nauki w specyalnych instytucyach języków (Ansona, Berlitza i t. d.).

Samouczek »Argus« podaje materyał naukowy z zakresu życia codziennego systematycznie i to tylko w takich dozach, by uczeń był w stanie łatwo i trwale przyswoić go sobie. Uczący się przez cały czas nauki nie natrafia na żadne trudności, a dzięki szybkim postępom w kierunku praktycznego władania językiem, zamiłowanie uczącego się do nauki stale wzrasta.

Samouczek »Argus« zajmuje się nauką wszechstronnie, uwzględnia bowiem zarówno konwersacyę, jak i gramatykę.

Do nabycia w większych księgarniach lub Księgarni lingwist. Stanisława Goldmana w Krakowie, ul. Szewska 17, (II. p., Instytut języków Ansona). Fach. poczt. 53/II.

Prospekty wysyła się bezpłatnie. 992

Libretta

wyciągi fortep. i pojed. utwory z oper i operetek, szkoły na rozm. instrum., śpiewniki, bibliot. teatrów amat., przewodniki i fursale, — poleca Księgarnia Polska w Krakowie, ulica Sławkowska 8. 1398-1

„TRĘDOWATA"

powieść Mniszchówny wyjdzie w now. wyd. z końcem b. r. w cenie 13 K. Kto chce zapewnić sobie egz. niech nadeśle zadatek pod adr. Księgarni Polskiej, Kraków, ulica Sławkowska 8. 1576

Księgarnia katolicka Dra Mitkowskiego w Krakowie poleca drugie wypanie prześlicznego dziełka **Śpiewniczek Eucharystyczny.** Pieśni na cześć Przenajśw. Sakramentu, Najśw. Panny i świętych Pańskich, używane w kościele Najśw. Serca Jezusowego przy klasztorze Sióstr Franciszkanek Najśw. Sakramentu we Lwowie. I słowa i melodye nowe, pełne sentymentu religijnego. Cena K. 1·50. Porto 40 h. 1275

Pokoje, Obiady
prywatne
Karmelicka 46, II. p. na prawo. 1580

Kupuję i sprzedaję
złoto, srebro, brylanty płacąc najwyższą cenę. Zakład zegarmistrzowski i jubilerski 125
Józef Cyankiewicz
Kraków, ul. Sławkowska 24
dom XX. Emerytów.

6 do 10 pokoi
z przynależnościami poszukuję od 1 października.
T. Hoffmann, Biskupia 8, parter. 1699

Obraz Nowakowskiego
(portret) do sprzedania. Szewska 23, I. p. wprost schodów, od 10—11 rano. 1696

Buchalterka-bilansistka
z kilkumiesięczną praktyką, poszukuje posady. — Zgłoszenia listowne pod: „Buchalterya 100" do Biura dzienników Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7. 1605

Zajęcia przy chorych
poszukują dwie inteligentne panienki. — Zgłoszenia do Admin. „Głosu Narodu" pod „Panienka". 1694

Żądaj wszędzie i prenumeruj „Przegląd Swiatowy", miesięcznik bogato illustrowany, poświęcony wszystkim gałęziom wiedzy. Prenumerata roczna 40 K. półroczna 20 K. — Redakcya i administracya „Przeglądu Światowego": Dąbrowa Górnicza, ulica Sienkiewicza 21. 1476

WILLA
ładna, z ogrodem, 40 minut od Krakowa, pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania. Wiadomość z grzeczności w kancelaryi Karmelicka 15. 1671

ORGANISTA
młody, żonaty, wolny od wojska, dobrze grający z nut, z ładnym głosem, umie prowadzić chóry, poszukuje posady. Świadectwa chlubne posiada.
Adres: Kraków, ulica Szczepańska L. 5, WP. R. Opioła. 1691

Energiczny młody człowiek,
zupełnie wolny od wojska, z wyższem wykształceniem, absolwent kursu abituryentów Akademii Handlowej, z dobrem świadectwem,
poszukuje posady
w administracyi większego majątku ziemskiego albo też w dużej instytucyi handlowej, przemysłowej lub finansowej. Zgłoszenia pod A. Z. Tarnów, ulica Gumniejska L. 6. 1693

Wydmuchanki z jaj, łupiny włoskich orzechów,
kupuje do ozdób na drzewko
Liga Pomocy przemysłowej.
Informacye co do jakości i ceny od 4—6 wieczorem. 1692

Poszukuje się do kupna
koło 100 morgów dobrej ziemi w okolicy Krakowa z budynkami lub bez. Położenie na północ, północy-wschód lub północy-zachód od Krakowa pożądane lecz nie konieczne.
Pośrednictwo nie wykluczone. — Oferty przyjmuje prof. H. Rozwadowski, Kraków, Czarnowiejska 89. 1685

BRAK OPAŁU
uchyla użycie w kuchni patent. szybkowaru „Simplex"
w którym gotuje się **bez nafty i spirytusu węglem drzewnym, kamiennym lub brykietami z zadziwiającą oszczędnością opału i kosztu.** 1440

WYROB KRAJOWY.



Cena oryginalnego „Simplexu" z trwałej prasowanej blachy żelaznej 5 K. 50 h.
Do nabycia w sklepach lub w Głównym składzie:
Kraków, Radziwiłłowska l. 23,
Wysyłka pocztowa za zaliczką — od trzech sztuk opłatnie. Przy większych zamówieniach stosowny rabat.
Przestrzegamy przed naśladownictwami.

Włóczkę pończoszniczą
prawdziwą wełnianą, w kolorach popielatym i czarnym za kg. 26 K. za zaliczką, dostarcza tylko dla mniejszych pracowni pończoszniczych, powstałych z jej kursów 1680
Liga pomocy przemysłowej
Kraków, ul. Straszewskiego 28.

Wióry kolorowe
do galanteryjnego pleciennictwa dla szpitali, ochronek, szkół i t. d., dostarcza po cenie K. 6 za klg. za zaliczką pocztową 1631
Liga pomocy przemysłowej
Kraków, ul. Straszewskiego 28.

Seminaryum gospodarcze w Snopkowie
(pod Lwowem)
Kształci kandydatki na nauczycielki szkół gospodarczych oraz na samoistne kierowniczki gospodarstw wiejskich w ciągu dwuletnich studyów teoretycznych, połączonych z ćwiczeniami praktycznemi, w zakresie gospodarstwa domowego, podwórzowego, stajennego i ogrodniczego.
Nowy rok szkolny rozpoczyna się 5 września b. r. Zgłoszenia do wpisu przyjmuje Kierownictwo Seminaryum, które udziela również wszelkich wyjaśnień, tak co do warunków przyjęcia jak i programów udzielanych nauk.
Adres: Zarząd Seminaryum gospodarczego Lwów—Snopków. 1291

Na większą skalę prowadzona od 25 lat
Fabryka wyrobów cukierniczych w Krakowie
z liczną doborową klientelą miejscową i zamiejscową z powodu stosunków rodzinnych i wyjazdu
DO ODSTĄPIENIA 1597
Zgłoszenia tylko pisemne pod adresem:
Zakład rytowniczy St. Czaplickiego, Kraków, Grodzka L. 2.

SADŁA
100 klgr.
Oliwy stołowej
200 klgr. 1588
SOKU MALINOWEGO
KONFITUR
MIODU KARPACKIEGO
wysyła w 5—10 klgr. paczkach
M. DEBLESSEN Dolina

C. k. fabryka maszyn rolniczych w Oświęcimiu
poszukuje:
1 samodzielnego magazyniera,
1 werkmistrza dla mechanicznej stolarni i kołodziejni,
1 werkmistrza dla ślusarni i kuźni,
pozatem 1698
ślusarzy, monterów, kowali, stolarzy i kołodziei.
Aprowizacya zapewniona. — Oferty należy bezzwłocznie skierować wprost do **Dyrekcyi fabryki.**

FIRMY:
Dr. B. i St. Drobnerówie
plac Szczepański,
Reim i Sp.
Rynek A-B,
Sporn i Sp.
ul. Floryańska,
zamykają swe sklepy nadal podczas obiadu 1652
od godz. 1—3 popoł.

LICYTACYA KONI.
Dnia 2 Września b. r. odbędzie się licytacya koni w szpitalu końskim w Jarosławiu (Annakaserne).
Początek licytacyi o godz. 8 rano. 1628

Dominium Boszczeszyk
p. Skalbmierz, stacya kolejowa Działoszyce przyjmie 1684
praktykantów rolnych z ukończonemi szkołami.

Do lepszego gospodarstwa odstąpię na praktykę 16-letniego, inteligentnego, z wielkimi talentami kandydata. Zgłoszenia listowne Lwów, Biuro ogłoszeń S. Mała 5. 1687

Najlepszy wybór pieśni narodowych p. t.:
Pieśni polskie
Zgrabny tomik małego formatu, drobny druk, eleg. po. Kr. 2·50, z przes. K. 3.
Księgarnia katolicka Dr Mitkowskiego w Krakowie ul. Floryańska. 1575

KUPIĘ
okazyjnie za gotówkę
KASĘ DO REGISTROWANIA
używaną, dobrze utrzymaną, do kontroli przychodów i rozchodów. Zgłoszenia do Henryka Herzoga, Kraków, Zyblikiewicza 15. 1676

Palcie Tytoń - Tabakon
aromatyczny, pudełko en detail K. 2·—. Handlowcom i trafikom: 140 pudełek (en detail K. 0·50) K. 50·—, 140 pudełek (en detail K 1) K. 100·—, 140 pudełek duże pudełko (en detail K 2) K. 200·—. Poszukuje się agentów. V. Jan, Prag II. 1898/25. 1569

TRUCIZNA BAKCYLOWA
na myszy i szczury oraz
ŚRODKI TUCZĄCE
dla koni, bydła, trzody i drobiu w Agencyi handl. Kraków, Konarskiego 30. Także u Reima i S-ka i Hanaka i Ski. 1639

Rutynowana
nauczycielka
języka francuskiego, udziela lekcyj teoryi i konwersacyi. Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek, Kraków, Karmelicka 32 od 11 do 1. 1625

W szkole gry na fortepianie
Emilii Dziedzickiej
Librowszczyzna 7
rozpocznie się
nowy rok szkolny we wrześniu.
Zgłoszenia przyjmuje się od godz. 4—6-tej. 1656

Starsza
chora kobieta
pozbawiona wszelkich środków do życia, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" dla Julii Heidrich.

Kobieta
skromna, uczciwa, umiejąca gotować i szyć, potrzebna jest zaraz do jednej pani na wieś. Zgłoszenia pod A. P. W. w Administracyi „Głosu Narodu". 1545

Panienka
uzdolniona w krawieczyźnie poszukuje
miejsc prywatnych w Krakowie lub na prowincyi. Wiadomość w Adm. Głosu Narodu pod „Krawcowa". 1521

Z powodu wyczerpania w księgarniach tą drogą chcę nabyć
Nuty do śpiewów do „Chłopów arystokratów"
Bardzo uprzejmie proszę tedy łaskawego posiadacza tej muzyki o przysłanie jak najrychlej za zaliczką pod adresem: **Czesław Suchoń,** Raba Wyżnia. 1590

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Packa.